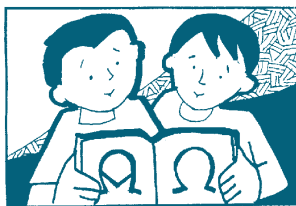


ISKIERKA

WIARY



BIULETYN DLA DZIECI
POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ
W ANGLII I WALII



Piąta Niedziela
Wielkanocna

10-ego Maja 2020
Nr. 680

SŁOWO BOŻE

Pierwsze czytanie: Dz 6,1-7

Wybór pierwszych diakonów

Psalm: Mamy nadzieję w miłosierdziu Pana.

Drugie czytanie: 1 P 2,4-9 *Powszechne kapłaństwo*

Ewangelia: J 14,1-12 *Ja jestem drogą, prawdą i życiem*



“Gdy odejdę i
przygotuję wam
miejsce, przyjdę
powtórnie i zabiorę
was do siebie,
abyście i wy byli tam,
gdzie Ja jestem.”

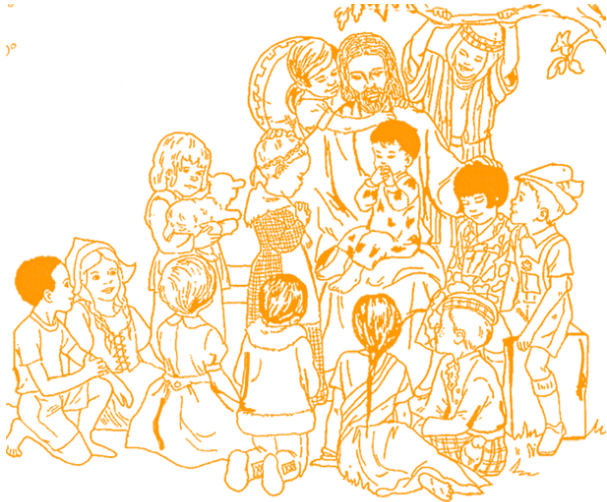
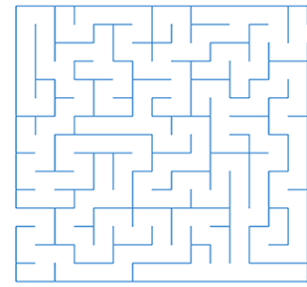
MODLITWA TYGODNIA



Czy wy wiecie?

Liturgia Kościoła codziennie podaje
ludziom Słowo Boże; w czasie Mszy
świętej jest czas na jego słuchanie.
Kościół jest domem Słowa: jest
wspólnotą, która słucha i interpretuje
Słowo pod przewodnictwem pasterzy.

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.



Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca.

(J 14,1-12)

UMÓWIONE SPOTKANIE

Dawno temu żył święty, który był samą dobrocią, nazywał się Dymitr. Kiedy pewnego dnia modlił się, Pan Bóg mu oznajmił:

“Mój drogi Dymitrze, chcę spotkać się dziś z tobą. Będę czekał w południe w małym sanktuarium Trójcy Świętej przy drodze do Kijowa.”

Można sobie wyobrazić radość dobrego Dymitra. Natychmiast wyruszył, nie zabierając ze sobą nawet płaszcza. Szedł szybkim krokiem, serce mocno mu biło, bo miał umówione spotkanie z Panem Bogiem. Droga prowadząca do sanktuarium była wyboista, nierówna i nigdy nie wydawała się tak długa. Nagle w miejscu, gdzie schodziła nieznacznie w dół, Dymitr natknął się na biednego woźnicę, próbującego wyciągnąć na drogę swój wóz, który zsunął się w kierunku strumyka płynącego wzdłuż drogi. Biedak z pewnością nie dałby rady w pojedynkę. Dymitr nie wiedział, co ma robić. “Czy, mam się zatrzymać i pomóc temu biedakowi w trudnościach” zastanawiał się— “czy też udać, że nic nie widzę i szybko pójść dalej, aby zdążyć na jedyne takie spotkanie którego nie mogę przegapić?”

Jeszcze niejednego woźnicę mającego kłopoty, a spóźnić się na spotkanie z Panem Bogiem byłoby rzeczą niewybaczalną. Już nigdy więcej mogę nie mieć takiej okazji, aby spotkać mojego Pana!”

Był rozdarty i nie wiedział, co zrobić, W końcu zdecydowało serce. Dymitr zatrzymał się i podszedł do woźnicy. Ramieniem podparł zsuwający się z pobocza wóz i w ten sposób swój wysiłek połączył z wysiłkiem człowieka, który podziękował mu za to wdzięcznym spojrzeniem. Ciężko dysząc i pocąc się, zdołali postawić wóz na drodze. Dymitr nawet nie usłyszał podziękowań woźnicy, bo kiedy tylko wóz znalazł się na drodze, dobrotliwy święty szybko pobiegł dalej na swoje spotkanie z Panem Bogiem. Kiedy jednak zmęczony i zasapany przybył na umówione miejsce, Pana Boga tam nie było: “Może, zmęczony czekaniem, odszedł?” Dymitr był zawiedzony, skulił się więc na skraju drogi i zapłakał. Po jakimś czasie przejeżdżał tamtędy ów biedny woźnica. Zatrzymał się, widząc przygnębionego Dymitra. Usiadł obok niego na trawie, spojrzał oczami pełnymi łagodnego zrozumienia, wyciągnął z torby bochenek, przełamał go na dwie równe części i podając jedną z nich, szepnął:

“Dymitrze.... Dymitr ogromnie poruszony, widząc przed sobą połamany chleb, zrozumiał całą sytuację. Uściskał siedzącego obok człowieka i zapłakał ze szczęścia: “Mój Panie Jezu, to byłeś Ty! Ty byłeś owym woźnicą! To ty wyszedłeś mi na spotkanie.....”